WYDANIE AB

Numer pojedynczy 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny. 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 505-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71,
Dyrekcja i ogłoszenia 90-67
Prenumerata . . . 90-76
Akwizycja . . . 105-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4.50

PAŹDZIERNIK
1
ŚRODA
Św. Bł. Jana
Wschód słońca 5 m. 36
Zachód „ 17 m. 18
Rok II. Nr. 269

PRZESLADOWANIA POLAKÓW

BESTJALSTWA NIEMCÓW NA ZIEMI MALBORSKIEJ

Królewiec, dnia 29 września. Prześladowanie społeczeństwa polskiego w Prusach Wschodnich nie ustaje. Po szeregu napadów na Warmji i Pograniczu przyszła obecnie kolej na ziemię Malborską. Bojówka niemiecka napadła na lokal polskiej szkoły w Mikołajkach, w powiecie Sztumskim. Napastnicy wybili szyby w szkole i w mieszkaniu nauczyciela polskiego. Właścicielkę domu, w którym mieści się szkoła tłum obrzucił kamieniami i obelgami. Napastnicy wtargnęli również do mieszkania nauczyciela grożąc mu pobiciem. Policja nie reagowała w należyty sposób na tę napaść.

Pisma hakatystyczne, jak np. „Ostpreussische Ztg." w Nr. 254, otwarcie piszą z aprobatą o napadach bojówek „Hełmu Stalowego". Wymienione pismo pisze, iż bojówki niemieckie „czyszczą okolicę pograniczne z polskich świń".

„Gazeta Olsztyńska" donosząc o tych zajściach domaga się powołania komisji Ligi Narodów dla zbadania tych spraw i ukarania winnych. Zdaniem wymienionego dziennika sądy wschodnio - pruskie i policja nie zasługują na zaufanie.

KONGRES SOWIETÓW

Umniejszenie praw czerwonej armji

Ryga, 30 września. Prezydjum CIK-a Z. S. S. R. wydało dekret o zwołaniu VI kongresu Sowietów na dzień 5-go marca 1931 r. Wybory delegatów na kongres mają się odbyć w grudniu i styczniu.

Charakterystyczną inowacją wprowadzoną przez dekret, jest pozbawienie armji czerwonej odrębnego przedstawicielstwa na kongresie sowietów.

Żołnierze armji sowieckiej mają wziąć udział w wyborach w miejscach pobytu na ogólnych zasadach, jak i inni obywatele, uprawnieni do głosowania.

Pozbawienie armji sowieckiej odrębnego przedstawicielstwa tłumaczy się z jednej strony wzrostem nastrojów opozycyjnych w armji, z drugiej zaś poważnemi tarciami pomiędzy Stalinem, a Woroszyłowem, które po dłuższej przerwie ponownie się zaostrzyły.

Fatalna arterja

220 katastrof w 15 dniach

Ryga, 30 września. „Komunist" donosi, że najważniejsza arterja kolejowa Ukrainy, łącząca zagłębie Donieckie z ośrodkami przemysłu sowieckiego, znajduje się w stanie katastrofalnym.

Tylko w przeciągu pierwszej połowy września na kolei Donieckiej wydarzyło się 220 katastrof i wypadków kolejowych, t. zn. 15 katastrof dziennie. Dezorganizacja kolei Donieckiej uniemożliwiła dowóz węgla do większych ośrodków przemysłowych. — ATE.

Lista państwowa Centrolewu

Według obiegających w kołach politycznych pogłosek, państwowa lista kandydatów do sejmu bloku Centrolewu, która będzie zgłoszona w dniach najbliższych obejmować ma 100 nazwisk, czyli maximum dozwolone przez ustawę o ordynacji wyborczej.

Listę otwierać ma, jako kandydat czołowy p. Ignacy Daszyński (PPS. CKW), za nim zaś kolejno widnieć mają nazwiska pp.: Jana Dąbskiego (Str. Chł.), Maksymiljana Malinowskiego (Wyzwolenie), Macieja Rataja (Piast) Miecz. Niedziałkowskiego (PPS. CKW), Jana Jankowskiego (N. P. R. - praw), Stanisława Wrony (Str. Chł.).

Uchwały warszawskie

Na forum Ligi Narodów

Genewa, dnia 29 września. Komisja ekonomiczna Ligi Narodów przyjęła do wiadomości uchwały warszawskiej konferencji rolniczej. Rezolucja ta została uchwalona jednomyślnie. Jednakże komisja Ligi nie powzięła żadnej decyzji wobec propozycji konferencji warszawskiej dotyczących ogólnego programu ochrony rolnictwa w ramach organizacji gospodarczej Europy pod egidą Ligi Narodów. Stało się to wobec wrogiego stanowiska zajętego przez delegacje Australji, Kanady, Indji, Nowej Zelandji i innych krajów pozaeuropejskich.

Francuski minister handlu Flandin oświadczył, że stanowisko krajów pozaeuropejskich uniemożliwia próby uzdrowienia życia gospodarczego Europy, której grozi katastrofa ekonomiczna. Należy sobie postawić pytanie, czy delegacje przyjeżdżają do Genewy po to, aby ustalić podstawy współpracy gosporczej, czy też po to, aby wznosić nowe barjery celne, które szkodzą interesom handlu międzynarodowego.

NIEMCY — LITWA

O mniejszość niemiecką w Kłajpedzie

Berlin, dnia 29 września. Z Genewy donoszą, iż delegacje niemiecka i litewska prowadzą rokowania w sprawie położenia mniejszości niemieckiej w okręgu kłajpedzkim. Rokowania te odbywają się niezależnie od zażalenia rządu niemieckiego złożonego w Radzie Ligi, na rząd litewski z powodu złamania postanowień statutu kłajpedzkiego.

Delegacja niemiecka postawiła Litwinom żądanie zniesienia cenzury wojennej do dn. 10 listopada t. j. do czasu wyborów do sejmu kłajpedzkiego. Dalej delegacja niemiecka żąda, aby administracja litewska nie wywierała presji na wyborców i aby dyrektorjum kłajpedzkie było uformowane zgodnie z zasadami parlamentarnemi.

HITLEROWCY I SOWIETY

HITLER NA ŻOŁDZIE BOLSZEWICKIM

Paryż, 30 września. Dziennik „Ordre" ogłasza nowe rewelacje Biesiedowskiego o współpracy hitlerowców z komunistami poparte odpisami 6-ciu dokumentów. Są to dwa tajne raporty urzędników sowieckich o współpracy z hitlerowcami, dwa listy, oraz dwa własnoręczne pokwitowania Hitlera.

Wszystkie te dokumenty pochodzą z wiosny 1930 r.

Pośrednikiem pomiędzy Hitlerem a komunistami, był niejaki Tibor, zamieszkały w Moskwie przy ulicy Twerskiej Nr. 29, zaś przedstawicielami bolszewików Bartys i Witoszyc.

W jednym z dokumentów Tibor zwraca się do delegacji handlowej Sowietów w Pradze przesyłając pokwitowanie „Adolfa" na 200 sztuk monet waluty niemieckiej" i prosi o obciążenie konta „starego Wiktora".

Inny dokument opisuje spotkanie Hitlera i kilku jego najbliższych współpracowników z delegatami bolszewików, które odbyło się w dniu 16 lipca b. r. w willi „Reiter" w Garmisch Partenkirchen.

Podczas tej rozmowy miała być poruszona sprawa wzmocnienia sojuszu sowiecko - niemieckiego. Hitler zażądał na kampanję wyborczą 800 miljonów marek, z których 300 mógł uzyskać z Niemiec i Austrji.

Resztę t. j. 500 miljonów miały wpłacić Sowiety w ciągu 10 dni. Hitlerowcy zobowiązali się do uznania bolszewików jako jedynego rządu rosyjskiego, oraz do popierania go.

Za kontrrewolucję

Aresztowania uczonych w Sowietach

Berlin, dnia 29 września. „Rul" donosi o nowych aresztowaniach uczonych rosyjskich w Moskwie. Aresztowano między innymi: członka Akademji i byłego rektora uniwersytetu moskiewskiego Czerkawskiego, profesorów: Jegorowa, Jakowlewa, Bogojawleńskiego, oraz wybitnego profesora politechniki Czarnowskiego.

G. P. U. zarzuca aresztowanym, iż przebywając w Berlinie na zjeździe towarzystwa współpracy kulturalnej z zachodem nawiązali z zagranicznymi uczonymi kontrewolucyjne kontakty.

Upadłość

Zjedn. W. T. T. i Ż.

Wśród polskich przedsiębiorstw Żeglugi Rzecznej ogromne poruszenie wywołała wiadomość o ogłoszeniu upadłości Zjednoczonego Warszawskiego Towarzystwa Transportów i Żeglugi S. A., rozporządzającego na Wiśle olbrzymim taborem 25 parostatków, około 35 barek (berlinek) i 17 przystaniami.

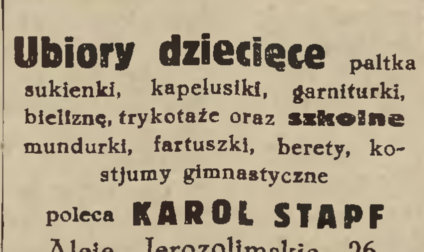
W Towarzystwie tem portfel akcji jest prawie w 50 procentach w posiadaniu Skarbu Państwa. Wierzytelność Skarbu wynosi około 2.500.000 złotych, a wierzytelność instytucji i osób prywatnych sięga około 900.000 zł.

Upadłość ogłoszona na dwa miesiące przed końcem sezonu żeglugowego pozbawi pracy około 1000 osób.

Zwyżka dyskonta?

Nadzwyczajne posiedzenie B. P.

W związku z zapowiadaną zmianą stopy dyskontowej Banku Polskiego przyśpieszone zostało posiedzenie Rady, które zazwyczaj odbywa się w połowie każdego miesiąca. Prezes Wróblewski zwołał nadzwyczajne posiedzenie Rady na czwartek dn. 2 października. Na posiedzeniu tem zapadnie ostateczna decyzja w sprawie zwyżki stopy.



Wielka odpowiedzialność

NA MARGINESIE ODEZWY WYBORCZEJ CHRZ. DEM.

Przed wyborcami katolickimi stają trzy odrębne listy kandydackie: z jednej strony lista rządowa Bloku Bezpartyjnego, z drugiej dwie listy opozycyjne — Str. Narod. i Chrz. Demokracji.

Nie znamy jeszcze haseł programowych, z jakiemi zamierza pójść do społeczeństwa blok partyi popierających Rząd, nie wiemy zatem jeszcze, jakie miejsce wśród tych haseł znajdą zasadnicze postulaty polityczne świata katolickiego. Co do pozostałych dwóch kierunków, to stanowisko ich wobec Kościoła i religji zostało już wyraźnie sprecyzowane. O ile chodzi o Str. Narodowe, dały mu wyraz przytoczone przez nas wczoraj toruńskie uchwały tego stronnictwa z ubiegłej niedzieli, uznające religję rzymsko - katolicką za podstawę siły moralnej narodu i domagające się należytej nad nią opieki ze strony państwa oraz pełnego wykonania Konkordatu. Postulaty zaś Chrz. Dem. ujęte zostały w odezwie wyborczej tego stronnictwa (którą zamieściliśmy przed dwoma dniami, domagającej się poszanowania prawa i moralności w życiu politycznem Polski i szacunku dla religji wszystkich wyznań zgodnych z etyką przyrodzoną, przestrzegania Konkordatu i religijnego wychowania młodzieży oraz poszanowania instytucyj, otoczonych szczególną opieką religji katolickiej, jak: małżeństwo, rodzina, macierzyństwo.

Byłoby niewątpliwie lepiej i dla państwa i dla społeczeństwa, a przedewszystkiem dla Kościoła, gdyby cały świat katolicki mógł się znaleźć w jednym obozie politycznym, a przynajmniej w jednym bloku wyborczym —i nie wątpimy, że dalszy rozwój naszego życia, w miarę wysuwania się wielkich problemów myśli katolickiej ponad inne zagadnienia bieżące, do takiego jednolitego frontu coraz silniej będzie nas zbliżać. W obecnym atoli stanie rzeczy, gdy wybór między kierunkami politycznemi jest indywidualną kwestją sumienia oraz uświadomienia politycznego każdego wyborcy, zadaniem naszem jako organu ideologji katolickiej jako takiej jest przestrzeganie, aby stronnictwa opierające się o katolicyzm w każdej sytuacji miały na oku oprócz swych dążeń partyjnych także wspólną platformę zasadniczą całego świata katolickiego i w swych posunięciach liczyły się z jej wymogami.

Z tego właśnie względu stanowisko Chr. Dem. w obecnych wyborach zasługuje na szczególną uwagę. Zgrupowana na terenie sejmowym z innemi stronnictwami polskiego centrum i lewicy, Chrz. Dem. stanęła w obecnej akcji wyborczej przed ponętną perspektywą utrzymania tego bloku także przy wyborach i w ten sposób zaasekurowania sobie niejako mandatów na podstawie klucza, utrzymującego zasadniczo dotychczasowy „stan posiadania". Perspektywie tej przeciwstawiły się atoli względy zasadnicze — i przywódcy Ch. D. okazali, że w działaniach politycznych ponad względy doraźnego oportunizmu stawiają zasadnicze postulaty, wynikające z katolickiego charakteru stronnictwa. Partje lewicowe nie chciały, idąc do wspólnego frontu wyborczego ze stronnictwami umiarkowanemi, zrezygnować na następną kadencję sejmową z wszelkich walk religijnych i zagwarantować obywatelom katolikom utrzymanie dotychczasowego stanu ustawodawstwa w sprawach dotyczących religji, Kościoła i wychowania. Wobec tego Ch. Dem. uznała za rzecz niemożliwą dalsze utrzymanie — niemoralnego w tych warunkach — kompromisu i zdecydowała się na samodzielną akcję wyborczą.

Należy mieć nadzieję, że idąc do wyborów oddzielnie, poszczególne listy katolickie będą jednak miały na oku niebezpieczeństwa mogące wyniknąć z bezproduktywnego rozbijania głosów i że w tych okręgach, gdzie walka między niemi doprowadziłaby do zaprzepaszczenia przedstawicielstwa polskości i katolicyzmu potrafią zgodzić się na lokalną platformę wspólną — i że tak samo obie listy katolicko - opozycyjne potrafią rozgraniczyć w terenie i do pewnego stopnia uzgodnić swoje sfery działania, skoro w głównych linjach wysuwają hasła bardzo do siebie zbliżone. W szczególności stanowisko Chrz. Dem. odrębne od Centrolewu powinno posłużyć ku skupieniu dokoła siebie tych wszystkich sfer społeczeństwa, które nie godząc się na program Str. Narodowego stoją jednak na platformie opozycyjnej w stosunku do Rządu.

Prawo, praca i spokój stanowią główne hasła wysunięte przez Ch. D., która w odezwie swej słusznie zwraca uwagę na niebywałe zaostrzenie naszych stosunków politycznych oraz na zupełnie już wyraźne widmo wojny domowej i rewolucji, jakie w dalszym rozwoju wypadków przed Polską się zarysowuje. Tem silniejszą staje się wobec tego potrzeba pacyfikacji wewnętrznej, a zatem bezwzględnego poszanowania prawa jako głównej podstawy pokoju w państwie.

Nie możemy bowiem spuszczać z oka ani na chwilę tego faktu, że w atmosferze dzisiejszej rewolucjonizowanie się mas postępuje coraz silniej. I nietylko stronnictwa radykalne, jak to słusznie podkreśla odezwa, stają coraz wyraźniej przed tą ponurą możliwością wyjścia. Jeszcze niebezpieczniejsze są te prądy rewolucyjne, które tkwią w masach niezależnie od organizacji stronnictw, a którym w danej chwili, wystarczyć może drobna iskierka, by doprowadzić do wybuchu. Historja wszystkich wstrząsów rewolucyjnych poucza nas o doniosłej roli, jaką w tych wypadkach mają te właśnie bezimienne i niezorganizowane siły zbiorowe, skutkiem swego właśnie niezorganizowania poddające się lada impulsowi. Obecna zaś akcja Rządu, skierowana na tak zdecydowanie przeciw organizacjom partyjnym opozycji, niebezpieczeństwa tego nie usuwa, ale przeciwnie, raczej je potęguje — ze słabnięciem bowiem komórek organizacyjnych wśród społeczeństwa wzrasta w niem zarazem chaos i wynikające z niego niebezpieczeństwa.

Tem większa wobec tego odpowiedzialność staje zarówno przed organizacjami politycznemi stawiającemi sobie pokój wewnętrzny i prawo za przykazanie naczelne, jak i przed całem społeczeństwem katolickiem. Powinno ono w dniu wyborów wytężyć wszystkie swoje siły, aby hasło pokoju wewnętrznego nie było tylko frazesem, ale i w życiu realnem znalazło swój potężny, decydujący wyraz.

M. N.

NA FRONCIE WYBORCZYM

NIEDOSZŁE POROZUMIENIE

Rada naczelna PPS. zatwierdzając udział tego Stronnictwa w Centrolewie (Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu) — jednocześnie wypowiedziała się za samodzielnością akcji Centrolewu na terenie Małopolski Wschodniej, więc tem samem odrzuciła wniosek o porozumieniu na tym terenie ze Stronnictwem Narodowym. Z motywów tej uchwały wynika, iż PPS. nie chciała narazić się Ukraińcom, występując wspólnie do akcji wyborczej z narodowcami.

LEWICA NPR. I BL. BEZP.

Rada Naczelna Lewicy NPR w Łodzi postanowiła poprzeć przy wyborach do Sejmu i Senatu listę BB. i zgłosić na nią i własnych kandydatów.

SJONIŚCI

Żydzi sjoniści po długich obradach postanowili nie mieszać się z żadnym innym ugrupowaniem i pójść do wyborów samodzielnie.

LISTA CENTROLEWU

Lista państwowa Centrolewu, według pogłosek zawiera 100 nazwisk. Otwiera ją Ign. Daszyński (PPS), następnie figurują: Jan Dąbski (Str. Chł.), Maks. Malinowski (Wyzw.), Maciej Rataj (Piast), M. Niedziałkowski (PPS), J. Jankowski (NPR-praw.), St. Wrona (Str. Chł.) i t. d.

NA POMORZU

Rokowania w sprawie ogólnopolskiej listy wyborczej na Pomorzu rozbiły się, wskutek tego w województwie tem będą istnieć trzy odrębne listy: Str. Narodowego, Centrolewu i prorządowa.

ŻYDZI ORTODOKSI

Wobec niedojścia do skutku porozumienia z sjonistami żydzi ortodoksi prowadzić będą akcję wyborczą na własną rękę.

SPRAWA B. POSŁA WIERCZAKA

Prokurator Sądu Okręgowego w Gnieźnie wytoczył b. posłowi Wierczakowi (Str.-Nad.) sprawę o obrazę władz w przemówieniu, wygłoszonem w Gnieźnie przed dwoma laty. W ciągu dwuletniego okresu nie były czynione próby, pociągnięcia p. Wierczaka do odpowiedzialności.

ARESZTOWANIE KARYKATURZYSTY

W Poznaniu aresztowany został znany karykaturzysta p. Kazimierz Grus, współpracownik „Kurjera Poznańskiego" i katolickiej „Polonji".

Przegląd prasy

SOJUSZ W MAŁOPOLSCE

Sojusz „centrolewu" ze Stronnictwem Narodowem w Małopolsce Wsch., o którym pisaliśmy kilkakrotnie — rozleciał się z powodu odmowy ze strony... socjalistów!

„Robotnik" tłumaczy to po swojemu: socjaliści są przeciwnikami przeprowadzanej obecnie pacyfikacji Małopolski, ogarniętej zarzewiem rebelji ruskiej.

Według „Robotnika"

w grę wchodzą tu rzeczy najbardziej podstawowe, najbardziej zasadnicze.

W Małopolsce Wschod. wędrują dzisiaj t. zw. kolumny ekspedycyjne. Obóz „sanacyjny wziął na siebie za nie odpowiedzialność wobec historji i wobec honoru Polski. Stronnictwo Narodowe nie odrzuca tych metod. My je uważamy za nieszczęście. Kampanję wyborczą w Małopolsce Wsch., rozumianą, jako „wojnę" dwóch narodów — polskiego i ukraińskiego, —odrzucamy kategorycznie. Demokracja polska nie może uznać „kolumn ekspedycyjnych" za sposób „załatwienia" sporu polsko - ukraińskiego.

Dla nas to nic nowego. My wiemy, że socjaliści odrzucają „ekspedycje", ale za to wzamian chcą pacyfikować przez — rozluźnianie spójności państwowej terenów mieszanych z macierzą. Dlatego sojusz uważaliśmy za nonsens...

Ale tu w grę wchodzi jeszcze inna sprawa. P. P. S. poluje na głosy ruskie i dlatego zrywa ze Str. Narodowem, aby iść na połów głosów radykałów ruskich. Widocznie lepiej jej się to... opłaca.

„ABC" — czemuż tak późno? — rzuca wobec tego zgryźliwą uwagę:

Rada Naczelna P. P. S. przełożyła względy partyjne nad interes narodowy. Wyłączna odpowiedzialność za karygodne rozbicie solidarności narodowej na jednym z najbardziej zagrożonych odcinków spada wyłącznie na socjalistów.

Możemy tu rzucić uwagę: trzeba zawsze baczną uwagę zwracać na towarzystwo, do którego się ma wejść: Cóż za przyjemność wychodzić z grymasem niechęci?...

„Gazeta Warsz." śpieszy ze stwierdzeniem, że

w konsekwencji tego stanowiska P. P. S. — będą w Małopolsce Wsch. zamiast dwóch — trzy listy polskie przeciw jednej liście ukraińskiej. Ubolewając nad tem rozbiciem, stwierdzamy, że odpowiedzialność za nie spada na nasz obóz, który z dużem poświęceniem gotów był do skupienia głosów polskich. Ludność Małopolski Wsch. bez względu na przynależność partyjną przyjmie decyzję P. P. S. z dużem przygnębieniem.

Przygnębienie to nie będzie się, naszem zdaniem, rodziło z tej okoliczności, że P. P. S. zerwała blok, ale z tej, że teroryści ruscy będą mogli nabrać (zresztą—złudnego i błędnego...) wyobrażenia, jakoby w społeczeństwie polskiem był ktokolwiek przeciwny energicznemu zlikwidowaniu zbrodniczego sabotażu. Ale P. P. S. nie ma tego autorytetu, aby wybielić i osłonić to, co jest oczywistą i udowodnioną zbrodnią...

Pokłosie polityczne

„Świętówka"

„Od wczoraj rozpoczął się na Śląsku strajk. Władze administracyjne robiły ogromne wysiłki, aby do strajku niedopuścić. Wojewoda Grażyński zmusił przemysłowców do ogłoszenia t. zw. „Świętówki". Byle nie wyglądało na strajk. Mimo to, pracę porzuciło 80% robotników" (**Robotnik**).

Kupili mu... sweaterek

„Do chmury plotek przybyła wczoraj nowa:

— B. poseł Witos rozpoczął głodówkę.

— Nic podobnego — słyszymy od osoby urzędowej, mającej dostęp do aresztowanych.

— Przeciwnie — b. poseł Witos jest w dobrej kondycji, a zarząd więzienia nabył dla niego sweater (Express Poranny).

OBRONA P. KORFANTEGO

Obrony b. posła Korfantego prócz adw. Kuczyńskiego, podjął się również p. Jan Nowodworski, dziekan Warszawskiej Izby Adwokackiej.

ZJEDNOCZENIE CH. D.

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej przedpołudniem odbędzie się w Warszawie posiedzenie pełnego zarządu głównego stronnictwa Ch. D., poświęcone sprawom organizacyjnym — w szczególności ustaleniu państwowej listy wyborczej oraz powzięciu ostatecznej decyzji co do jednolitej organizacji stronnictwa, po zlikwidowaniu istniejącej dotąd odrębności grupy śląskiej Ch. D. Sprawa unifikacji stronnictwa została już zasadniczo rozstrzygnięta na terenie śląskim w ciągu dni ostatnich i dzisiejsze obrady zarządu głównego będą tu miały za zadanie dokonać tylko formalnej ratyfikacji osiągniętego porozumienia

KTO WYGRAŁ?

Wczoraj w dziewiętnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 25.000 zł na Nr.Nr. 23279 91210.

20.000 zł na Nr. 40631.

Po 3.000 zł na Nr.Nr. 14575 55247 69224 88791 173144 173855.

Po 2.000 zł na Nr.Nr. 42341 59123 93140 110661 189143.

Po 1.000 zł na Nr.Nr. 5994 20082 47118 69171 71148 73341 126795 165950 169447 173144 184280 188349 191105 195149 199898 203294.

Po 600 zł na Nr.Nr. 5170 14358 15603 15746 26196 42247 42527 59795 64663 69617 71589 72121 77382 85069 85689 86945 88559 93223 101016 101260 102832 113174 128989 131870 144986 156470 174282 199493 202328 206311 208669.

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

STRZAŁY DO UŁANÓW

W gminie Stawczany pod Lwowem, dnia 27 b. m., wieczorem, do szwadronu ułanów, odbywających ćwiczenia, jakiś nieznany osobnik dał z zarośli czery strzały rewolwerowe. Zarządzona została wnet rewizja w okolicznych zabudowaniach, przyczem znaleziono kilka karabinów, rewolwerów i naboje. Pod zarzutem nielegalnego posiadania broni i strzelania do wojska, aresztowano: Michała Kuśpika, Pawła Hlamaja, Józefa Kuzelmacha, Romana Iwasyka i Stefana Jurczyszyna.

Tegoż samego dnia w sąsiedniej wsi Bartakowie wyrostek Wasyl Kasznir, lat 15, strzelił późnym wieczorem do dwóch ułanów ze strzelby, zrobionej w kształcie laski. Aresztowano go i oddano do dyspozycji sądu.

Ogół gospodarzy tej wsi wobec wojska zajął jednakże postawę lojalną i dobrowolnie oddał składowe części broni i amunicję, gdziekolwiek się znajdowała.

POŻARY GASNĄ

W ostatnich dwóch dniach w Małopolsce Wsch. zanotowano jeden tylko wypadek podpalenia w Byszowie, własności p. Jana Tarnowskiego, gdzie na polu dworskiem spalono 150 kop grochu i 300 kop żyta. Straty wynoszą 18 tys. zł.

KONFERENCJA W TARNOPOLU

W Tarnopolu u p. wojewody odbyła się konferencja z udziałem działaczy ruskich. Wojewoda oświadczył, iż władze polskie muszą uważać inteligencję ukraińską jako odpowiedzialną moralnie za sabotaż, gdyż nietylko nie przeciwdziałała zbrodniczej akcji, lecz przeciwnie zachęcała młodzież do zbrodni. W razie, gdyby akcja sabotażowa trwać miała w dalszym ciągu, władze będą zniewolone do zastosowania jeszcze ostrzejszych środków celem wytępienia sabotażu.

ZABITY SABOTAŻYSTA

Pod Zaleszczykami policja aresztowała ucznia klasy 7-ej za udział w podpaleniu w powiecie borszczowskim. Aresztowany usiłował rozbroić posterunkowego. Gdy później dwaj policjanci odprowadzali go do Zaleszczyk, sabotażysta zaczął uciekać i w pościgu padł od kuli.

Znamienne wykłady

Metody propagandy niemieckiej

Królewiec, 30 września.— Staraniem królewskiego „Heimatsdienstu" organizują w r. b. niektóre uniwersytety niemieckie szereg wykładów popularnych na temat niemieckich prowincyj wschodnich.

Na pierwszy plan wysuwa się uniwersytet w Lipsku, który ogłasza następujące wykłady: „O podstawach osadnictwa niemieckiego", „Geografja niemieckiego Wschodu", „Nasz sąsiad polski", Zasługi wschodnich prowincyj Niemiec", „Sprawy komunikacyjne Wschodu", „Znaczenie nowych granic", „Znaczenie gospodarstwa agrarnego na Wschodzie" i t. p.

Poincare wraca!

Znamienna mowa wielkiego męża stanu

Paryż, 30 września. —Były prezydent Poincare wygłosił w charakterze przewodniczącego rady generalnej departamentu Mozeli wielką mowę, w której wskazał na konieczność uzyskania przez Francję odpowiednich gwarancyj bezpieczeństwa.

Poincare oświadczył m. in., że jakkolwiek pięknemi są idee, oraz mowy pokojowe, to jednak Francja dla swego bezpieczeństwa potrzebuje czegoś więcej, niż hymnów międzynarodowych.

Dopóki nie zostaną uzyskane prawdziwe i skuteczne gwarancje bezpieczeństwa, Francja musi zarezerwować sobie prawo samoobrony.

Obecność Poincare'go na inauguracyjnem posiedzeniu rady generalnej departamentu Mozeli, jest uważana przez prasę paryską jako dowód, że wielki mąż stanu powrócił zupełnie do zdrowia i będzie mógł rozpocząć na nowo ożywioną działalność polityczną. Niektóre dzienniki wypowiadają życzenie, aby Poincare stanął na czele rządu. Pogłoski o możliwości kryzysu gabinetowego i o powrocie do władzy Poincare'go przybierają z dniem każdym na sile. — ATE.

Iskierki

G. P. U szaleje...

Moskwa. — Liczba wyroków śmierci wydanych przez G. P. U, oraz przez sądy sowieckie w przeciągu 8 miesięcy r. b., wynosi 547. Liczba rozstrzelanych we wrześniu r. b. wynosi 100. Większość rozstrzelanych skazano na śmierć za uprawianie działalności kontrrewolucyjnej.

Jeszcze jeden...

Londyn. — Donoszą z Quito, o ustąpieniu prezydenta republiki Eqwador dr. Isidoro Avora. Bliższych szczegółów brak.

Rozruchy

Tokio. — Donoszą z Tokio o krwawych starciach pomiędzy policją a robotnicami zamkniętej fabryki „Tokio Muslin". Robotnice tej fabryki urządziły demonstrację uliczną, w której wzięło udział 8.000 osób. Doszło do starć w czasie których 12 policjantów, oraz wiele kobiet odniosło rany.

Sowiety o Ukraińcach

„BANKRUCTWO PRO - UKRAIŃSKIEJ POLITYKI POLSKIEJ"

Ryga, 30 września. Prasa sowiecka zamieszczając obszerne doniesienia o akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej, nie ukrywa swego zadowolenia ze wzrostu ruchu przeciwpolskiego wśród Ukraińców.

„Izwiestja" zaznaczają, że skutkiem politycznym akcji sabotażowej jest uniemożliwienie tajnych rokowań zakulisowych rządu polskiego z ukraińskiemi stronnictwami ugodowymi, w pierwszym zaś rzędzie z Undo, które na tle masowych represyj wobec Ukraińców znalazło się w roli partji prześladowanej.

Akcja sabotażowa na „Ukrainie Zachodniej" świadczy, zdaniem „Izwiestij", że zamierzenia rządu marszałka Piłsudskiego w kierunku osiągnięcia porozumienia z Ukraińcami nie powiodły się i że zagadnienie ukraińskie w Polsce przybrało ostre formy.

JUNKRY PRZED SĄDEM

WALKA Z REPUBLIKĄ W NIEMCZECH

Królewiec, 30 września. W kołach politycznych budzi wielkie zainteresowanie proces szeregu wybitnych junkrów wschodnio-pruskich.

Urząd prokuratorski w Królewcu przygotował obszerny akt oskarżenia przeciw przywódcom agrarjuszy wschodnio - pruskich, którzy na jesieni r. ub. wzywali chłopów na zgromadzeniach publicznych do bojkotu podatkowego, dopóki rząd nie przeprowadzi sanacji w rolnictwie wschodnio - pruskiem.

Bojkot podatkowy miał być jednym ze środków presji na rząd pruski, celem wydobycia nowych miljonowych kredytów na osławioną „Ostpreussenhilfe".

„Ostpreussische Ztg.", organ junkrów, wyraża zadowolenie z procesu, który zdaniem dziennika da możność kompromitowania systemu rządów republikańsko - socjalistycznych w Prusach Wschodnich. — ATE.

SZLAKIEM WYCHODŹCÓW

(SZKICE Z NATURY)

ABY DOJECHAĆ! — NIEWOLNICY. — FIKCJE. — TROCHĘ TRZEŹWOŚCI

XI.

Rygor wśród pasażerów na statku utrzymać jest łatwo. Najprostszym sposobem jest rozpuszczenie wśród emigrantów pogłoski, że pomiędzy nimi podróżuje incognito kilku urzędników policji brazylijskiej lub argentyńskiej, którzy obserwują zachowanie się poszczególnych osób, — i tym, którzy reklamują, protestują lub są niezadowoleni z warunków — wzbronią lądowania, narażając ich tem samem na powrót do ojczystego kraju.

W wypadkach masowych jakichś wystąpień dowództwo statku postępuje bardziej radykalnie: tłum np. ludzi, którzy manifestacyjnie nie chcieli opuścić pomieszczeń III kl. usunięto w sposób prosty. Między wzburzoną gromadę wszedł spokojnie marynarz i na środku sali ustawił kubeł napełniony cieczą. W przeciągu kilku minut wszyscy emigranci opuścili międzypokład, zapełniony gryzącym gazem, szybko ulatniającego się kwasu.

jątkowo poważnych — przeprowadza się węże do oddziału maszyn i stamtąd wrzącą parą „poskramia" zrewoltowanych.

W ostatecznych razach — wy-

Pod grozą więc takich następstw społeczność pokładowa III kl. zachowuje się spokojnie, biernie znosząc niewygody, uciążliwe warunki i upokorzenia, szarpiące nerwy i organizm na każdym niemal kroku.

Aby tylko dojechać!

Obiecują sobie w duchu i między sobą, że z Ameryki wyślą do kraju protesty zbiorowe, listy w których opiszą swoje nieprawdopodobne przeżycia od chwili poczęcia się myśli wyjazdu aż do przybycia na miejsce, — a i również po przybyciu tam.

Tymczasem z musu przyjmują to, co im przynosi rzeczywistość: brak miejsca, brak przestrzeni, horrendalny stan pomieszczeń, — bydło przewożone razem z nimi, — złe jadło i brak opieki, — brak urządzeń higjenicznych — kiedyż skończyć można wyliczanie tych „dodatnich" stron przejazdu „nowoczesnym" statkiem?

„W więzieniu, przestępcę traktują lepiej od nas" — skarżą się. — „Coraz to nowe komisje międzynarodowe badają warunki ich życia. We wszystkich społeczeństwach protestuje się ciągle przeciw ich złemu traktowaniu. A za co my cierpimy? Za nasze własne pieniądze staliśmy się przedmiotem kupczenia, wyzysku, oszustwa"...

*

Zbliża się ostatni akt dramatu: kontynent amerykański i warunki tamtejsze.

Rio de Janeiro. Na ląd schodzą pierwsze grupy emigrantów. Zgłaszają się po nich władze lokalne: wszyscy przybysze przenoszą się na Wyspę Kwiatową (Ilha da Flores), aby stamtąd po uzyskaniu pracy przez Urząd Pośrednictwa pojechać na miejsce zarobkowania.

Emigranci posiadający adresy krewnych i znajomych w Brazylji, z reguły nie są do nich puszczani, chyba, że krewni ci dają dostateczną gwarancję utrzymywania przybysza.

Następnie falę imigrantów kieruje się nie do miast lub większych skupień ludzkich, a jaknajdalej wgłąb kraju na prowincję, przeważnie na plantacje kawowe, kauczukowe i do przedsiębiorstw eksploatujących lasy dziewicze lub kamieniołomy.

Emigracja Polaków do Brazylji da się scharakteryzować krótko: po zniesieniu niewolnictwa wytworzyła się konieczność zasilania kraju nowemi siłami roboczemi, które, obecnie, w braku i na miejsce murzynów stanowią przybysze wschodnio - europejscy, a więc Polacy i cała grupa ludów słowiańskich, najniższa kulturalnie i najpodatniejsza do bezkarnego eksploatowania jej.

T. zw. emigracja kolonizacyjna jest fikcją, — nieistniejącym w rzeczywistości urojeniem.

Masy wychodźcze, to tłum najbiedniejszych ludzi, nie mających najmniejszych podstaw finansowych — to gromady najmitów, których wartością jest suma pracy, jaką są zdolni z siebie wydać.

Możliwości uzyskania ziemi i założenia własnych gospodarstw rolnych, mają tylko nieliczni (nawet nie pół procent), zaopatrzeni w niezbędny kapitał, uzyskany z wyzbycia się gospodarstw w kraju. Emigracja kolonizacyjna w praktyce obejmuje tylko wyjątki, które dokonywują zamiany dotychczasowego stanu posiadania na inny, rentujący pod warunkiem włożenia weń kolosalnych wkładów pracy — obliczonej nawet na pokolenia, — a które to wkłady nie stoją w żadnym stosunku do ewentualnych korzyści.

Tranzakcja przeprowadzona przez tych, którzy posiadali gospodarstwa lub kapitał w kraju i wyjechali poto, żeby mieć w Ameryce mniej, da się przyrównać do zamiany dobrego, ale niewyregulowanego zagarka na kawał żelaza, z którego dopiero można zrobić zegarek.

Natomiast ogół tych wszystkich którzy nie mieli w kraju nic poza najprostszą egzystencją, będzie również miał nic i na tamtejszym gruncie.

Te jednostki (Polaków), które posiadają jaki taki dobrobyt w Połudn. Ameryce, datują się z emigracji przedwojennej, z przed lat przynajmniej 15-stu — 20-stu, lub też stanowią drugie pokolenie wychodźców.

O ile chodzi o masę nic nie posiadających, to policzywszy koszty przejazdu (1250 zł.), straty, wywołane przymusową bezczynnością (mniej więcej 2 miesiące od opuszczenia pracy w kraju do podjęcia pracy na obczyźnie — t. j. mniej więcej 500 złotych) i koszty ewentualnego powrotu (mn. w. 1250 zł.) co stanowi mniej więcej 3000 złotych, dochodzimy do nagiej prawdy, że przy obecnej organizacji, warunkach pracy i zarobkach — emigrant, przy zredukowaniu swojej normalnej skali życiowej jeszcze o 75 proc. — to znaczy do poziomu zwierzęcia — jest w stanie dopiero po 3 latach rewindykować wszystkie koszty własne.

A przez trzy lata wartość jego fizyczna spada przynajmniej o 50 procent.

Ale idźmy za emigrantami. Przybyli do Rio de Janeiro zostają skierowani przez władze miejscowe tam gdzie one chcą, tam — gdzie jest dla państwa najwygodniej, — tam gdzie przybysze są zmuszeni oddać maximum swoich sił i pracy. **F. Ra**

O szkołę katolicką

ZWYCIĘSKA WALKA KATOLIKÓW GRECKICH Z MASONERJĄ

Bezpośrednio po wyzwoleniu się Grecji, która właśnie obchodzi stuletni jubileusz niepodległości, Kościół katolicki starał się utrwalić swój stan posiadania w odrodzonem państwie. W owym to czasie szczególnie wydajną akcję rozpoczęli w Grecji księża Jezuici. Założyli oni potężną kongregację szkolną, której podlegał szereg zakładów naukowych.

Fakt, że prawosławni nie wahali się dzieci swych posyłać do tych szkół, był miarą powszechnego uznania społeczeństwa greckiego dla wychowawczej pracy Jezuitów. Z chwilą, gdy do władzy w Grecji przyszły elementy wolnomularskie, zwierzchnictwo Kościoła prawosławnego,— jakkolwiek stało na stanowisku, że szkoły jezuickie są ośrodkiem propagandy katolickiej, uzgodniło swoje stanowisko z katolikami w Grecji.

Pierwsze antykościelne rozporządzenia podpisał Venizelos, polecając placówkom zagranicznym wstrzymanie wiz dla duchownych zakonników, którzy mieli zamiar udać się do Grecji.

Szereg zarządzeń zmierzających do ograniczenia szkół katolickich wydał następnie obecny minister oświaty, Papandreas.

Ale katolicy greccy nie zasypiali sprawy i podjęli natychmiast szeroką akcję protestacyjną, angażując do walki prasę i przedstawicielstwa parlamentarne. W rezultacie energicznych posunięć katolickiego społeczeństwa Grecji, któremu z pomocą przyszli także wyznawcy Kościoła Wschodniego, rząd ustąpił i odwołał wszelkie zarządzenia ograniczające wolność religijną.

Propaganda

Co czynić, aby popularyzować nasze pismo?

1-o. Przedewszystkiem trzeba być *przekonanym, że czyni ono wiele dobrego.*

2-o. Przekonać innych o tem i *zachęcić* do akcji w kierunku rozszerzania pisma.

3-o. Żądać *egzemplarzy okazowych,* Warszawa, Krakowskie Przedm. 71.

4-o. Rozdawać te egzemplarze w rodzinach, które *mogą się stać prenumeratorami.* Agitować *samemu* w tym kierunku.

5-o. Zjednywać prenumeratorów *możliwie szybko,* bo wrogowie Kościoła pracują.

6-o. *Być wytrwałym* w tej pracy więcej niż w każdej innej, bo *dziennik katolicki jest fundamentem* akcji katolickiej.

NOWE BLUŹNIERSTWA

NIESAMOWITA APOTEOZA ROZPUSTNIKA Z PŁOCKA

Podobnie jak kult „niepokalanej" i „wniebowziętej„ „mateczki" Kozłowskiej usunął w cień w sekcie marjawitów cześć i nabożeństwo do Najśw. Panny —tak i kult poszczególnych świętych wyrugowało uwielbienie dla przewódców sekty.

Na uroczystość św. Michała Archanioła naczelny organ marjawitów pomieścił wiersz p. t.: „Michael", poświęcony rozpustnikowi Kowalskiemu:

„Do walki o Niebo już zrywa się Lud
Z nad cichej chateczki mogiły..
Do boju zaś wiedzie rycerzy tych [Wódz,
Co miażdży niewoli łańcuchy (sic!)
A jego potęgi nie zdoła nikt zmóc:
On z Boga, z nim Boże są duchy.
Więc zawył z rozpaczy piekielny ten [wąż,
Co z chwałą Mateczki wojuje,
Bo widzi, że dla Niej cudowny on [Mąż
Z gwiazd nieba koronę szykuje.
Za Wodza, co starych przesądów [starł moc
Co z oczu zdjął śmierci zasłony (sic!)
Za Wodza, co w jasność zamienił nam [noc,
Niech będzie Bóg pochwalony!"

Przytoczony utwór poetycki jest bluźnierczą transpozycją wizji św. Jana Ewangelisty. W transpozycji tej Kozłowska zastępuje Najśw. Pannę, a Kowalski— św. Michała Archanioła.

Czas, aby ów „wódz" — „co miażdży niewoli łańcuchy", którego sprawa o bluźnierstwo przeszła wszystkie instancje i zakończyła się uprawomocnieniem wyroku, znalazł się za kratkami więzienia.

S.

Prośba Kaszubów

O kościół na Helu.

Komitet budowy kościoła na Helu zwrócił się z następującem wezwaniem do społeczeństwa polskiego:

Rodacy z całej Polski, stańcie nam rybakom w Helu do pomocy, składając na budowę kościoła ofiary!

Ukochaliśmy Hel i stoimy tutaj twardo na straży ideałów narodowych, lecz brak nam świątyni, gdziebyśmy po trudach zawodu doznali pokrzepienia i pociechy. Niema tu kościoła, ni jego wieży, któraby nam drogę po morzu wskazywała, ni dzwonu, coby w polskiem wołał morzu, ogłaszając Ojczyzny oswobodzenie.

Kościół w Helu jest koniecznie potrzebny ze względów religijnych i narodowych!

Na jego budowę składajcie ofiary do Szan. Redakcji, która zechce nazwiska naszych ofiarodawców ogłaszać lub do P. K. O. 209-599.

PROTEST LWOWA

PRZECIWKO DEPRAWACJI SPOŁECZEŃSTWA

Na murach Lwowa ukazała się następująca odezwa:

— W teatrze „Nowości" we Lwowie wystawiają obecnie osławioną przez Fryderyka Wolfa „Cjankali", która apoteozuje czyny zbrodnicze i godzi w podstawy religji i moralności chrześcijańskiej. Gdy sceny niemieckie i scena gdańska usunęły tę rzecz ze swych repertuarów z powodu protestów tamtejszego społeczeństwa, dostała się ona jakby celowo do Polski, celem demoralizowania i tutejszego społeczeństwa. Wystawienie „Cjankali" wywołuje również i u nas wszędzie gwałtowne sprzeciwy społeczeństwa katolickiego, szczególnie młodzieży, która już i tu we Lwowie dała wyraz swemu oburzeniu, zwłaszcza, że przedstawienia we Lwowie rozpoczęły się właśnie w czasie, gdy odbywały się obrady synodu archidiecezjalnego.

Kompetentne dzienniki we Lwowie, mimo prośby o to, nie zabroniły wystawienia tej demoralizującej rzeczy i z tego powodu wytworzyła się dziwna sytuacja, że organa, przeznaczone do ochrony społeczeństwa przed zbrodnią, są zmuszone ochraniać przedstawienia, demoralizujące i gloryfikujące czyny zbrodnicze.

My, katolicy, zrzeszeni w Ligach katolickich, w Sodalicjach Marjańskich, w Zjednoczeniu Polskich Chrz. Tow. Kobiecych, w Katolickim Zw. Polek, w Zjedn. Chrz. Zw. Zawod., w Chrz. Towarzystwach Dobroczynności i w Związku Inteligencji Katolickiej, protestujemy przeciw dalszemu wystawianiu sztuki, podkopującej zasady etyki chrześcijańskiej i wzywamy wszystkich katolików - Polaków, aby wstrzymali się od uczęszczania do teatru, siejącego publiczne zgorszenie".

Kongres rzymski

I MIĘDZYNARODOWY KONGRES RZEMIOSŁA W RZYMIE

W dniu 20 września r. b. został uroczyście otwarty na Kapitolu I Międzynarodowy Kongres Rzemiosła zwołany przez rzemiosło włoskie i francuskie, na który przybyły delegacje 14 państw europejskich.

W skład delegacji polskiej na czele z p. Pieniążkiewiczem, prezydentem Izby Rzemieślniczej w Warszawie, wchodzili p.p.: Jakubowski — prezydent Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu, Pammer — prezydent Izby Rzemieślniczej we Lwowie, Stopa — prezydent Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Szumański — prezydent Izby Rzemieślniczej w Wilnie, Sobol — radca Izby Rzemieślniczej w Warszawie p.p. Grzybowski i Piekarski — dyrektorzy w Genewie. Zdecydowano również torzy Izb Rzemieślniczych w Warszawie i Łodzi. Delegacji polskiej towarzyszył jako przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. radca Dramiński.

Podczas trzydniowych obrad wygłoszono 14 referatów na temat stanu gospodarczego i organizacyjnego rzemiosła w różnych państwach europejskich oraz po długich debatach przyjęto uchwałę zmierzającą do współpracy rzemiosła różnych narodów z Międzynarodowem Biurem Pracy powołać do życia Międzynarodowy Instytut Rzemieślniczy.

Wyrazem obecnej roli gospodarczej rzemiosła jest liczba kilku miljonów warsztatów rzemieślniczych w Europie, które zatrudniają w poszczególnych państwach 40—60% pracowników przemysłowych.

Delegacja polska odegrała na kongresie wybitną rolę i referat polski, wygłoszony przez p. Piekarskiego spotkał się z dużem uznaniem.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

BRONISŁAWA WŁODKÓWNA

Swój dom i swój człowiek

POWIEŚĆ

30)

— Nie będę się kompromitował oświadczynami, przecież ona mnie nie zechce. Poniżyłaby się, gdyby zechciała taką mało ponętną figurę, jak ja.

Przyparty do muru godził się jednak, że nic go nie upoważnia do tego poglądu i że jednak oświadczyć się musi na wszelki wypadek.

Te panie miały wyjechać dzisiaj rano do Warszawy, a Władek chciał im towarzyszyć i stamtąd nocnym pociągiem udać się do Katowic.

Wczoraj był prawie nieprzytomny, musiałam mu zapakować rzeczy, bo sam nigdyby tego nie zrobił. Kręcił się koło mnie z zaciśniętemi ustami i nawet nic nie mówił.

— Oświadcz się tutaj, — namawiałam, — bo w drodze i w Warszawie nie znajdziesz do tego sposobności, gdyż ciągle będą koło was ludzie.

Potrząsnął tylko głową. Coprawda i tu niewiele było sposobności, bo Helena od rana pakowała rzeczy, przy stole była milcząca, a pani Ziołecka nawet jakby przygnębiona. Zwróciłam na to uwagę Władka, twierdząc, że one spodziewały się jego oświadczyn, a teraz są zawiedzione.

— Odmówi mi i wtedy co zrobię? — zapytał tak rozpaczliwym tonem, że i mnie za niego odwagi zabrakło, napomknęłam tylko, iż w takim razie mógłby z niemi nie jechać, lecz zostać tutaj do wieczornego pociągu.

Przy kolacji powstał projekt, że starsza Sieciechówna, korzystając z okazji na kolej, pojedzie także do Warszawy dla osobistego załatwienia różnych formalności związanych z wystawieniem prac siostry i swoich w Zachęcie. Zabrały Władka i poszły obydwie czynić przygotowania do podróży.

Zostaliśmy sami swoi z paniami Ziołeckiemi. Wówczas doktór zwrócił się do Heleny z prośbą:

— Niech pani nam jeszcze co zagra na pożegnanie.

— Zagraj, Helu, — poparła matka.

— Zapal, Władku, świece na fortepianie, — powiedziałam prawie bez tchu, bo rozumiałam do czego to zmierza.

Władek wstał i poszedł szybko do salonu z głową zwieszoną, a wyrazem twarzy tak desperackim, że byłam pewna, iż teraz już się zdecyduje na ostateczne słowo. Helena podążyła za nim.

Nikt z nas nie ruszył się od stołu. Twarz pani Ziołeckiej drgała nerwowo, mnie serce waliło jak młotem, tylko Oktunia z właściwem sobie wyrobieniem towarzyskiem zaczęła mówić o tem, jak nam tu będzie pusto bez pań, jak się bardzo z niemi zżyliśmy. Słowa jej zagłuszały stłumiony szept Władka dochodzący z salonu. Potem zabrzmiał bardzo dobitny, ale również stłumiony szept Heleny, Oktunia wciąż mówiła.

W salonie zapanowała cisza. Nie wiem, jak to wszystko długo trwało, bo mnie już zupełnie tchu brakło. Wreszcie rozległy się kroki, do jadalnego weszła Helena, a za nią Władek. Moje oczy najprzód rzuciły się ku niemu i stężały z trwogi.

Był blady, usta dygotały mu tak, że zdawało się w tej chwili wybuchnie łkaniem. Nim jednak zdążyłam uświadomić sobie, co teraz nastąpi, spojrzałam na Helenę i na policzki spłynęły mi łzy ulgi.

Nigdy jeszcze nie widziałam w jej twarzy wyrazu takiej słodyczy, takiej prawie tkliwości, o którą nawetbym nie posądziła tę hardą dziewczynę.

Podeszła ku matki, pochyliła się ku niej i rzekła:

— No, mamo, to już i na zawsze będzie mama miała swego Władka.

— Co, co? — zawołała pani Ziołecka w oszołomieniu, a Władek przypadł do jej kolan i począł je okrywać pocałunkami.

— Ja wiem, że nie jestem jej godzien, — powtarzał spazmatycznym głosem.

Helena przesunęła ręką pieszczotliwie po jego głowie i rzekła tonem półżartobliwym, półserdecznym:

— To jeszcze nie wiadomo, kto kogo nie jest godzien, a teraz proszę wstać i nie upokarzać się, bo na to nie pozwolę.

Wstał natychmiast, pani Ziołecka wyciągnęła ku niemu ręce, a ja rzuciłam się w objęcia Heleny i bez słowa ściskałyśmy się długo i mocno.

Kto tam jeszcze się ściskał, kto płakał, to już nie wiem, jeden tylko doktór śmiał się, jak zawsze, a potem przyniósł ze swego pokoju butelkę wina i snuliśmy plany na przyszłość.

(C. d. n.),

ŻYCIE GOSPODARCZE

Czem wytłumaczyć?

WĘDRÓWKA W POSZUKIWANIU TANICH WINOGRON

Jesień darzy nas szczodrobliwie swemi plonami, — zasypuje powodzią owoców sklepy, sklepiki, stragany, kosze...

Obok skromnych krajowych śliwek, jabłek i gruszek, pysznią się swą wiekszą „egzotyczności" owoce, których racjonalna hodowla w naszym kraju jest naogół niemożliwa i które siłą rzeczy sprowadzane są z zagranicy, a więc przedewszystkiem w bieżących miesiącach — winogrona.

Winogrona ze względu na swój importowy charakter stanowią do pewnego stopnia artykuł luksusowy, —w gruncie rzeczy jednak są pierwszorzędnej wartości produktem odżywczym: ilość kaloryj dostarczonych organizmowi przez 1 klg. winogron równoważna jest tej ilości cieplika, jaką wytwarza całodzienne pożywienie.

Nic dziwnego więc, że winogrona chętnie są spożywane przez osoby anemiczne, niedokrwiste i rekonwalescentów —a także i zdrowych. We wszystkich jednak wypadkach ograniczenia osobistej konsumcji wypływają nietyle z braku... apetytu, ile z wygórowanych cen.

Weźmy bowiem śródmieście: na witrynie sklepowej widnieje stos granatowego i złocistego owocu — a przy nim mało zachęcająca kartka z ceną: 4 zł. 80 gr. Odchodzimy z pewną żałością od wystawowej szyby, gdy oto o kilka ulic dalej uderza nas cena 3 zł. za klg. tego samego gatunku.

Krążąc po ulicach natykamy się na wózek z winogronami.

To uliczni przedstawiciele „krążącego" handlu: „sterylizowanemi" rekami nakładają nam odpowiedniej wagi kilogram owocu za... 2 zł. 40 gr.

Zdumieni tak dużemi wahaniami cen zgłaszamy sie po informacje do źródła — do jednej z firm importowych.

— Import winogron —słyszymy—jest ograniczony rządowym kontyngentem, który wynosi: dla winogron z Rumunji — 400 wagonów, z Italji, Węgier i Hiszpanji po 200 wagonów, —z Jugosławji i Bułgarji—po 100 wagonów.

Kontyngenty te nigdy prawie nie są wyczerpane przez importerów. Najwięcej stosunkowo sprowadza się winogron z Italji i Rumunji. Smaczniejsze może nieco są włoskie, przywożone w skrzyneczkach po 10 klg., — trwalsze natomiast i świeższe, ze względu na krótszy transport są rumuńskie, pakowane w koszyki. Z Hiszpanji sprowadza się winogrona załadowane w beczki; konserwują się znakomicie, jednak nie bardzo kalkuluje się ich przywóz ze względu na wysoki koszt transportu.

Importowane są głównie gatunki: alepa i barasana (włoskie) odznaczające się wyborowym smakiem i słodyczą, oraz znakomite i delikatne śla - śla — (rumuńskie i węgierskie); wszystkie te gatunki równomiernie rozchodzą się na rynku, bez specjalnego wyróżnienia przez konsumentów.

Cena hurtowa loco granica kalkuluje się przeciętnie 75 — 80 złotych za 100 klg. brutto. Cło, które do niedawna wynosiło 95 zł. od 100 klg. zostało zniżone do 50 zł. za 100 klg., do czego dochodzi jeszcze 10 proc. kosztów manipulacyjnych.

Ceny hurtowe w Warszawie wynoszą przeto 1.40 do 1.50 za 1 klg. brutto gatunku pośledniejszego i dochodzą do zł. 2.20 za winogrona pierwszorzędnej jakości, specjalnie segregowane.

Pomiędzy hurtownikiem a detalistą nie istnieją ogniwa pośrednie, któreby się przyczyniały do zwiększenia ceny. Detalista zaopatruje sie bezpośrednio w hurtowni, bez względu na to, czy jest to duży sklep z owocami, czy przekupień uliczny.

Do obniżenia ceny hurtowej przyczynia się jeszcze dość silna konkurencja pomiędzy importerami, którzy dla najszybszego wyzbycia się łatwo ulegającego zepsuciu produktu, redukują ceny hurtowe niejednokrotnie b. znacznie.

Że wysoka cena rynkowa nie wypływa z winy importerów do wodzi również fakt, że już w obecnym sezonie na początkowych 2 — 3 transportach hurtownicy stracili.

Wytłumaczeniem więc wysokich cen detalicznych może być jedynie zbytnia zachłanność detalisty. (h.).

NOWA LINJA TELEFONICZNA

KOMUNIKACJA KABLOWA WARSZAWA — ŁÓDŹ

Wczoraj o godz. 12 w południe w sali konferencyjnej Ministerstwa Poczt i Telegrafów odbyła się uroczystość otwarcia kablowej komunikacji telefonicznej między Warszawą i Łodzią. Uroczystość zgromadziła wielu przedstawicieli ze sfer urzędowych, instytucyj gospodarczych oraz prasy.

Przy stole konferencyjnym, na którym zostało ustawionych 17 aparatów telefonicznych, zasiedli pp.: minister Boerner, wice-minister Dobrowolski, prezydent miasta Słomiński, gen. Jarnuszkiewicz, komendant P. P. pułk. Maliszewski i szereg osób z pośród zaproszonych gości.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem ministra Boernera, który podniósł doniosłe znaczenie nowootwartej linji kablowej, poczem inż. Zuchmantowicz wygłosił referat o stronie technicznej budowy telefonicznego kabla podziemnego na odcinku Warszawa — Łódź, podkreślając, iż jest to zaledwie fragment w realizowaniu ogólnego planu budowy kablowej komunikacji telefonicznej, przeprowadzonego przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów.

Po referacie rozpoczęły się rozmowy próbne. Pierwszą rozmowę przeprowadził p. min. Boerner z wojewodą łódzkim, następną prezydent Słomiński z prezesem dyrekcji łódzkiej P. i T. — inż. Tołłoczką.

Następnie obecni goście przeprowadzili szereg rozmów na przygotowanych 17 aparatach, przyczem mieli możność stwierdzić wyższość systemu kablowego nad dotychczasowym — napowierzchniowym, co ujawniało się w czystym i dokładnym odbiorze rozmów.

Przez zastosowanie kabla połączenia dla rozmów telefonicznych z Łodzią otrzymywać będzie można już po upływie 10 minut, a prowadzić będzie można jednocześnie kilkadziesiąt rozmów.

Uroczystość zakończyło wyświetlanie filmu, ilustrującego poszczególne fazy budowy linji kablowej. Cis.

GIEŁDA

WALUTY

Dolary Stanów Zjedn. 8.98½.

DEWIZY

Belgja 124.41; Gdańsk 173.40; Holandja 359.92; Kopenhaga 238.77; Londyn 43.45¼; Nowy Jork 8.912; Nowy Jork (kabel) 8.922; Paryż 35.01; Praga 26.47 ;Szwajcarja 173.13; Stokholm 239.68; Włochy 46.73; Wiedeń 125.91.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 89.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 109.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 68.50; 5 proc. konwersyjna 55.50; 10 proc. poż. kolejowa 103.50 (w proc.); 3 proc. poż. budowlana 50.00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 63.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25 (w. proc.); 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 89.50 — 89.75 (w proc.);

AKCJE

Bank Polski 162.00 — 162.50; B. przem. we Lwowie 85.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 30.50 — 31.00; Firlej 24.00; Węgiel 40.25; Lilpop 24.50; Starachowice 10.00 — 11.00.

Wszerz i wzdłuż

NA ŁONIE PRZYRODY

Pan Juljan był od kilku dni w doskonałym usposobieniu; po dżdżystym, chmurnych i słotnym lecie, przyszło wreszcie — wbrew wszelkim zapowiedziom Pima — babie lato.

Jest to czarowna pora, którą może odczuć tylko ten, kto posiada choć szczyptę poezji w duszy. A że pan Juljan był poetą, aczkolwiek z zawodu buchalterem, przeto pod urokiem rozbłękitnionego i rozsłonecznionego nieba zapomniał o ratach, wekslach, gospodarzu i dymiących piecach i wchłaniał w siebie czar ostatnich uśmiechów słońca.

Ale gdzież szukać srebrnych i wiotkich nitek babiego lata—na Nowym świecie, Marszałkowskiej, czy może jeszcze na Nalewkach?

Można je znaleźć tylko tam, gdzie wolnej, swobodnej przestrzeni nie zamykają kamienne cielska kamienic, gdzie poczyna się królestwo łąk, lasów i pól...

I oto w pierwszą, angielską sobotę pan Juljan urządził — nic nikomu nie mówiąc — maleńką eskapadę za miasto.

Co za urok! Od pól niosły się zapachy więdnących naci kartoflanych, brzozy poprzywdziewały już dzierzgane złotem sukienki, a jarzębiny rumieniły się krasą swoich korali.

Letniska opustoszały, lasy odetchnęły od żydów, gramofonów i letników, po polach, przesłoniętych opalową roztęczą słońca snuły się dymy pastusze, a w powietrzu unosiły się srebrne, wiotkie, jakby na czarodziejskim kołowrotku tkane nitki babiego lata. Było cicho, słonecznie i pięknie.

Od pana Juljana uleciały wszystkie troski, zmartwienia i kłopoty, czuł się odrodzonym, innym, upojonym wprost powietrzem i przestrzenią.

W jakimś brudnawym szynczku zjadł jajecznicy, popił piwem i już późnym prawie wieczorem odurzony czarodziejstwem wsi, powrócił do domu.

— Gdzieś tak długo siedział?— powitała go żona z cierpkim wyrazem twarzy.

Pan Juljan zrobił tajemniczą minę.

— No, mówże...

— Byłem na wsi, żeby zobaczyć, wiesz duszko, babie lato...

— Też! Ale dobrze, żeś o tem przypomniał, bo to sezon już dawno się rozpoczął, a ja nie mam kapelusza, no i palto też do niczego. Helence trzeba sprawić jakiś kostjumik, Franek świeci podartemi łokciami, a Władek od miesiąca dopomina się o płaszcz. No, i pamiętaj też przytem o piecach. Od gospodarza przysyłali już trzeci raz po komorne...

— Kobieto! jęknął pan Juljan.

— Mój kochany, masz na babie lato, to możesz się zdobyć i na takie bagatele.

Przecież sam przypomniałeś że to babie ato...

I. Raca

Walne zebrania

Dnia 1 października następujące 4 nadzwyczajne zebrania odbędą się w lok. tow. „Siła i Światło ul. Marszałkowska 94: *Sieci Elektryczne, Elektrownia okręgowa w Zagłębiu Krakow., Siła i Światło, Elektrownia okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem.*

Warsz. zakł. wyrobu drżdży i spirytusu ul. Marszałkowska 117.

Metalochemia o 16 Marszałkowska Nr. 147.

Emil Eisert i Bracia Schweikert w Łodzi.

Dnia 2 października: Mirkowska fabr. papieru.

Haberbusch i Schiele ul. Krochmalna 59.

Flora kopalnie węgla ul. Senatorska 30.

Warsz. zakł. wyrobu drożdży i spi- Złota 61.

Stanisław Fuchs fabr. biszkoptów o 17 ul. Nowolipie 80.

St. Majewski i sp. fabr. ołówków ul. Wspólna 10 m. 5.

Kisielnica dobra i zakł. przem. w kanc. notarj. Siennickiego.

Dnia 3 października: Warsz. tow. kopalń węgla i zakł. hutn. ul. Traugutta 5.

Warsz. tow. fobr. cukru ul. Krak. Przedm. 7.

Warsz. sp. akc. budowy parowozów w Banku Dyskontowym.

P. T. E. polskie tow. elektr., ul. Traugutta 4.

R. Lipszyc tow. akc. w Łodzi ul. Piramowicza 11.

Zakł. rolniczo - przem. ziemi kutnowskiej o 15 w Związku Ziemian w Kutnie.

Nr. 6992

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małżeństwa przez Alojzego Surkonta wytoczonej, wzywa, pod zagrożeniem przeprowadzenia sprawy zaocznie, Ewę z Seferowych Surkontowa, z pobytu niewiadomą, aby w d. 7 listopada r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań
Warszawa, d. 29 września 1930.
Sędzia: Ks. Dr. Kozubski
Notarjusz Sądu: Ks. M. Wasilewski.

WOJ. WOŁYŃSKIE

ŁUCK

Cudowne wprost ocalenie. — Do Łucka przybył ostatnio z Rosji sowieckiej ks. Bolesław Żyliński, który w cudowny wprost sposób przedarł się przez granicę.

Kapłan ów po ucieczce w lipcu r. b. z obozu koncentracyjnego w Archangielsku, po licznych przeprawach i trudach znalazł się przed kilku tygodniami niedaleko granicy we wsi Ulanówce. Tu długo oczekiwał na stosowną porę, aby przedrzeć się przez granicę. W dzień ks. Żyliński chował się w lesie, noc zaś spędzał w pobliskiej stodole.

Pewnego dnia właściciel stodoły, chłop prawosławny, doradził kapłanowi, żeby lepiej i w dzień nie opuszczał stodoły, ponieważ w lesie mogą go zobaczyć ludzie, którzy zbierają tam grzyby.

Gdy kapłan wraz z gospodarzem zbliżał się do stodoły, nagle padły strzały z zasadzki „przeznaczone oczywiście dla księdza. Źle skierowana kula trafiła — dziwnym trafem — zdrajcę - chłopa. Ksiądz rzucił się do ucieczki w gęstwę leśną.

W ucieczce udało się kapłanowi niespostrzeżenie przejść granicę. Płaszcz, który miał na sobie, był w pięciu miejscach podziurawiony kulami, które jednak nie raniły go.

Tak w cudowny wprost sposób ks. Żyliński uniknął śmierci.

Zdrajcy - gospodarzowi stodoły bolszewicy wyprawili wspaniały pogrzeb i obdarowali jego rodzinę.

WOJ. POZNAŃSKIE

SULĘCINEK

Wybuch granatu. — W nocy rzucono do mieszkania nauczyciela Józefa Suchanka w Sulęcinku granat ręczny, prawdopodobnie własnego wykonania.

Granat eksplodował, wybił szyby, a odłamki jego wpadły do pokoju, w którym uszkodzona została ściana. Policja udała się natychmiast na miejsce zamachu, gdzie prowadzone jest energiczne śledztwo przy użyciu psa policyjnego.

WOJ. ŚLĄSKIE

CZECHOWICE

Poświęcenie sztandaru. — Przy pięknej pogodzie poświęcono u nas w niedzielę, 31 sierpnia sztandar Związku chrześc. górników. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Franek w Dziedzicach, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Kojzar.

Po nabożeństwie odbyło się w Domu Narodowym w Dziedzicach wbijanie gwoździ pamiątkowych, a następnie wspólny obiad przy obecności duchowieństwa, ojców chrzestnych, delegacyj i gości.

Po południu odbył się festyn ludowy na boisku „Sokoła", zakończony wieczorem zabawą koleżeńską w sali Domu Narodowego.

WOJ. KRAKOWSKIE

ZAKOPANE

Wycieczka lekarzy zagranicznych. W sobotę, 13 b. m., bawiła w Zakopanem 13 osób licząca wycieczka lekarzy z państw nadbałtyckich i Węgier. Wycieczkę przyprowadził dyrektor P. Zw. Uzdrowisk p. Szczerbiński. Lekarze przybyswszy wczas rano pociągiem z Krakowa udali się bezpośrednio po śniadaniu na zwiedzanie Sanatorjum Nauczycieli Szkół Powsz. a potem do Morskiego Oka w Tatrach.

Po powrocie podejmowani byli obiadem, w czasie którego powitali ich przemówieniami p. Dr. K. Morawski imieniem lekarzy zakopiańskich i p. dyr. Szczerbiński. Odpowiadał jeden z lekarzy węgierskich.

Po obiedzie odbył się cercle, na którym goście zapoznali się z naszymi lekarzami.

Bezpośrednio potem odjechali w dalszą drogę na objazd polskich uzdrowisk, zaczynając od Rabki.

Wśród ostatnich nowości wydawniczych

Ustrój faszystowski w Italji

Nowa praca dr. A. MENOTTICORVI'EGO.

Zasłużony propagator idei zbliżenia polsko - italskiego, dr. Antonio Menotti Corvi, Radca Handlowy Ambasady Italskiej w Warszawie, napisał nową pracę p. t. *„Ustrój faszystowski w Italji"*, będącą owocem kilkuletnich badań nad zagadnieniami, mającemi źródło w obecnym ustroju politycznym i społecznym Italji i interesującemi dziś zarówno wszystkie sfery polityczne, jaki naukowe oraz gospodarcze świata. W literaturze naukowej i publicystyce światowej za gadnieniu ustroju faszystowskiego w Italji poświęcono obok gruntownych prac, całą powódź mniejszych publikacyj, oświetlających je z różnych kątów widzenia. W Polsce zagadnienie faszyzmu w jego całokształcie znane jest niedostatecznie, a istniejące o niem publikacje są dziś przeważnie przestarzałe i traktują zagadnienie faszyzmu w sposób niewyczerpujący.

Praca dr. Menotti Corvi obejmuje dwa działy. Jeden z nich zawiera treść opisową, drugi — teksty najważniejszych ustaw faszystowskich w tłumaczeniu polskiem.

W części opisowej autor zastanawia się nad genezą i ważniejszemi etapami rozwoju faszyzmu w Italji, opisuje szczegółowo reformy konstytucyjne, administracyjne oraz społeczne, obrazując organizację korporacyjną państwa faszystowskiego oraz rzucając światło na działalność najważniejszych instytucyj opieki społecznej, ubezpieczeń społecznych i t. p., w części zaś zawierającej aneksy, znajdujemy przeważnie po raz pierwszy w języku polskim opublikowane teksty ustaw faszystowskich, które stanowią źródłowy materjał dla oceny systemu faszystowskiego w Italji, oraz rezultatów działalności reformistycznej rządu Mussoliniego. Całość, obejmująca 375 stron druku, napisana w sposób niezmiernie rzeczowy i zawierająca materjał informacyjny, doprowadzony do ostatniej niemal chwili, niewątpliwie obudzi w Polsce powszechne zainteresowanie.

Należy nadmienić, iż dr. Menotti Corvi jest autorem całego szeregu prac o Polsce i Italji, nie mówiąc o licznych artykułach i rozprawach w prasie fachowej, i dzięki swej niezmiernie płodnej i energicznej działalności na polu publicystycznem położył doniosłe zasługi dla pogłębienia wzajemnej znajomości stosunków gospodarczych i społecznych w obu krajach. Najnowsza praca świadczy o głębokiem wniknięciu przezeń w istotę ruchu faszystowskiego w Italji i o zapoznaniu się z wszelkiemi jego przejawami zarówno na podstawie osobistych obserwacyj, jak i licznych prac drukowanych, których obszerny wykaz zamieszczony jest na końcu książki. Napisana w sposób zwięzły, przejrzysty i dla wszystkich dostępny, książka dr. Menotti Corvi niewątpliwie znajdzie bardzo wielu nabywców, którym umożliwi pogłębienie orjentacji w kwestjach związanych z ruchem faszystowskim w Italji.

W chwili obecnej ze względu na fluktuacje polityczne i społeczne w Polsce praca dr. A. Menotti Corvi'ego jest wyjątkowo aktualna.

Podnieść należy b. staranne wydanie i estetyczny wygląd książki, co zapisać należy na rachunek Wydawnictwa „Polonia - Italia", które ma za sobą liczny poczet publikacyj z zakresu stosunków gospodarczych i kulturalnych polsko - italskich.

Sosenki z Wydm

Jerzy Bandrowski. **SOSENKA Z WYDM. Opowieści morskie. Księgarnia Św. Wojciecha. Poznań.**

Już drugą książkę o wybrzeżu morskiem i rybakach - Kaszubach daje nam Jerzy Bandrowski. Pierwszą była „Zolojka" — powieść oparta na bardzo gruntownej znajomości morza, Kaszubów, ich gwary, obyczajów.

Ani obejrzeliśmy się, jak Jerzy Bandrowski z autora „Szkatułki z czerwonej lakki" i innych „bujd" sensacyjnych stał się poważnym pisarzem regjonalnym. Zrobił on w pewnej mierze dla Pomorza to, co dla Podhala Kazimierz Tetmajer. Idzie za tem rozszerzenie naszej wiedzy o własnym kraju, wzbogacenie języka literackiego wyrazami technicznemi i prowincjonalizmami, które są nieraz zabytkami najczystszej plemiennie staropolszczyzny. Rozbudzanie zainteresowania morzem dla nas ma szczególniejsze znaczenie: wszak już Klonowski i Kochanowski dają świadectwo we stępu do morza. Cały naród powin „Flisie" i „Satyrze", że Polacy nie rozumieli znaczenia morza. Teraz twardo walczymy o utrzymanie dono to żywo obchodzić. A cóż stworzy odpowiednie zainteresowanie, jeżeli nie książka?

Prócz poważnej i opartej na rzeczywistości znajomości morza i rybaków, książkę Bandrowskiego zaleca styl poetyczny. Porównania tego uderzają trafnością, jaką mają opisy rzeczy naprawdę przeżytych i widzianych. Np. oto jeden z obrazów morza:

„Morze ryczało, przez „sachej" skakały ogromne białe konie i z wyciem i głośnym tętentem leciały ku brzegowi, jakby go chciały roztratować. Norda parła swą szeroką, twardą, zimną piersią, a drzewięta, choć wrzeszczały z bólu i strachu, wymachiwały groźnie koronami i siekły niemi wiatr, aż burza skowytała, jak ranny potwór".

Tę książkę, zdrową moralnie i pełną iście słowiańskiego umiłowania przyrody można dawać do czytania młodzieży. Powinnaby się znaleźć we wszystkich bibljotekach szkolnych. Życie zwierząt opisane w „Sosence z wydm" nie jest ujęte podług wzoru Kiplinga, Andersena, Londona, Cwiwooda: jest to zupełnie samodzielne potraktowanie świata zwierząt morskich, potraktowanie antropomorficzne. lecz przeniknięte ideą moralną, ożywiającą cały świat.

Najweselsze opowiadania

Kornel Makuszyński. NAJWESELSZE OPOWIADANIA". Gebethner i Wolff. Z 10 rysunkami M. Walentynowicza.

Utwory pomieszczone w tym zbiorze, wybrane zostały z wyczerpanych zupełnie książek K. Makuszyńskiego „Rzeczy wesołe" i „Romantyczne historje". Nie omawiając ich zatem bliżej, zawiadamiamy tylko publiczność o wyjściu nowego tomu ulubionego autora, który dając chwilę dobrego śmiechu bez żółci, jest prawdziwym dobroczyńcą posępnego społeczeństwa, nękanego polityką i kupnem na raty.

Ludzie filmu

Tadeusz Micinkiewicz: TAJEMNICE EKRANU, LUDZIE FILMU. Wyd. M. Arcta.

Jeżeli młodzież nasza ma już dostatecznie przewrócone w głowie i jeżeli marzeniem każdej pensjonarki jest zostać gwiazdą ekranu, to książka Micinkiewicza do reszty obałamuci przyszłe aspirantki filmu.

Kino w rękach finansistów stało się narzędziem zarobku. Wielu największych magnatów filmowych jest żydami, jak: A. Zukor (Paramount), Fox czyli Fuchs (Fox Film), Loeiw (Metro Goldwyn Mayer), Schenck (United Artists). Zamiast stać się miejscem rozkrzewiania kultury, kino odwołało się do niższych instynktów człowieka, żądzy zabaw, ambicji, chciwości bogactw, erotyzmu. Dążenie do zostania gwiazdą panienki, lub przystojnego próżniaka jest dążeniem do użycia, sławy, bogactw, a nie do prawdziwej sztuki.

Książka Micinkiewicza — to szereg zręcznych feljetonów, z których poznajemy karjery gwiazd i gwiazdorów. Ubogi chłopak, praczka lub kelnerka stała się sławą z dziesięciu autami, pałacem i nieskończoną ilością dolarów w Dolaryce, w Hollywood.

Bajeczne uposażenia artystów filmowych nie dadzą się usprawiedliwić z punktu widzenia społecznego — czyż nie więcej inteligencji i pracy duchowej wkładają w swe kreacje artyści teatru? Apoteozowanie gwiazd nie jest rzeczą zdrową.

Wbrew autora, feljetony jego nasuwają dość smutne refleksje o naszych czasach. Odsłaniają tę niezdrową atmosferę sensacji, którą otoczony jest film. A przecież może być całkiem inaczej. Lepiej mówić o walorach artystycznych gwiazd i gwiazdorów, niż o ich przygodach intymnych.

Pomimo krótkich objaśnień o utworzeniu kina dźwiękowego, książka to nie poważna, obliczona na lichsze zamiłowania bardzo szerokiej publiczności.

Adwokat i róże

Jerzy Szaniawski. ADWOKAT I RÓŻE. Żeglarz. Ptak. Warszawa Dom Książki Polskiej.

Trzy sztuki, wystawione niegdyś na scenie, zebrano tu w książce.

Szaniawski ma wszystkie cechy pogrobowca. Sztuki jego dzieją się poza życiem aktualnem i jego zagadnieniami — w nieokreślonej przestrzeni, w nieokreślonem mieście, które może być równie dobrze Warszawą, jak i Tarasconem.

Brak tu mocnej prawdy życia. Niech istnieje nawet kłamliwa legenda (w „Żeglarzu"), jeżeli z niej rodzi się w duszach moment wzniosły i piękno. Jakże dalecy jesteśmy od surowego szukania prawdy i niekompromisowości „Wroga ludu" Ibsena lub nawet „U bram królestwa" Hamsuna!

Igraszkowe traktowanie życia jest w „Ptaku": wypuścić ptaka, olśnić na chwilę tłumy, wywołać moment estetyczny — dla niczego.

Są to przeżyte reminiscencje estetyzującego dekadentyzmu.

Najwięcej bryłowatości i tchnienia życia jest w „Adwokacie i różach" — tu jest realne zmaganie się duszy ludzkiej z zagadnieniem moralnem. Adwokat broni człowieka, który zabrał mu szczęście. W ogrodzie, gdzie symbolem piękna są róże, powstała nienaruszona atmosfera piękna duszy, wznoszącej się ponad krzywdy osobiste.

POWROTY

Jerzy Kossowski. POWROTY. Nowele. Gebethner i Wolff.

Talent Kossowskiego jest niewielki, ale sympatyczny. Nie posiada on własnego charakterystycznego stylu, ale zato rozmach sarmacki, nastawienie patrjotyczne i pewna doza humoru, stawiają go w rzędzie rasowych polskich pisarzy. Nowela „Ordynans", opisuje poczciwego a sprytnego Podhalanina, który ratuje życie swego porucznika. Jest to całkiem miła nowela wojenna. Inne opowiadania, jak i „Zielona kadra" są przeważnie z walk na froncie włoskim. Kossowski opisuje front z całym realizmem, ale bez przesadnego nastawienia pacyfisty, który tendencyjnie kompletuje gabinet okropności i nieprzerwane pasmo tortur. W takich barwach widzą wojnę tchórzliwi słabeusze, mający więcej wyobraźni niż odwagi. Kossowski nie zakrywa momentów cierpień i grozy, ale im się nie poddaje, staje ponad nimi, pobudzany do tego męstwem żołnierskiem i polskim optymizmem. Nowele te powinny bezwzględnie wejść do bibljotek wojskowych.

KSIĄŻKI SZKOLNE

Zygmunt Chwalkowski: ALGEBRA z licznemi zadaniami. Podręcznik na klasę VI gimnazjalną. Str. 112 (15½×24). r. 1930. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena zł 3,50.

Algebra dostosowana jest do obowiązującego obecnie programu gimnazjum państwowego, przytem uwzględnione są programy różnych typów gimnazjów, a mianowicie, części tekstu, drukowane czcionkami zwykłemi, przeznaczone są dla gimnazjów matematyczno - przyrodniczych i humanistycznych, natomiast części, drukowane czcionkami małemi, są materjałem obowiązkowym albo pożądanym tylko dla gimnazjów matematyczno - przyrodniczych.

Po każdym paragrafie zamieszczane są systematycznie ułożone ćwiczenia, przytem w ilości zupełnie wystarczającej do pracy w klasie i domowej, wobec czego używanie osobnego zbioru zadań jest zupełnie zbyteczne.

Materjał, zawarty w podręczniku jest następujący: trójmian kwadratowy, dyskusja równania kwadratowego, równania st. 2-go z 2-ma niewiadomemi, równania niewymierne i postępy.

Edmund Chodak: — MOJA PIERWSZA KSIĄŻECZKA. Elementarz. Z 120 rysunkami Wandy Romeykówny. Str. 132 (17×22½) r. 1930. Wydawnictwo M. Arcta w Warsazwie. Cena zł 1.80.

Korzystając z najnowszych badań nad umysłowością i mową dziecka, autor oparł swój elementarz na t. zw. synkretyzmie, będącym przejawem egocentrycznego myślenia dziecka, pośredniego między myśleniem podświadomem, a świadomem.

Proces czytania polega nietylko na łączeniu wyobrażeń realnych ze wzrokowemi, ale na wiązaniu tychże i z wyobrażaniami wymawianiowo - słuchowemi, (a przy pisaniu i z pisaniowemi), co uwzględnia właśnie metoda elementarza E. Chodaka, a nazwana przez autora synkretyczno - analityczną. Następnie właściwości fonetyczne języka polskiego znalazły po raz pierwszy należyte uwzględnienie i zastosowanie.

Metodyczny układ, piękna treść czytanek, łatwe wierszyki, obfitość obrazków, staranność pisma i odpowiedni druk podnoszą wartość tej książki, której metoda może przynieść istotny postęp w metodyce początkowego nauczania i okazać się lepszą i doskonalszą od innych metod, dotychczas stosowanych.

ŻYCIE STOLICY

KUŹCZCI CHRYSTUSA KRÓLA

Z polecenia Jego Eminencji Księdza Kardynała Kakowskiego, Sekretarjat Generalny Akcji Katolickiej Archidiecezji Warszawskiej, przygotowuje na niedzielę ostatnią miesiąca października r. b., uroczysty obchód Święta Chrystusa Króla. Rano odbędzie się uroczysta Msza Święta w Katedrze Św. Jana, a po południu akademje i odczyty w kilku centrach Warszawy.

Celem skoordynowania prac oraz dla należytego uczczenia Święta Chrystusa Króla, Sekretarjat Generalny Akcji Katolickiej prosi wszystkich tych, którzy będą podejmować na tę uroczystość jakiekolwiek prace organizacyjne, o powiadomienie go o tem.

Miodowa 19 m. 18, tel. 440-57, godz. urzędowe 9 — 4 pp.

ZNIŻKA CEN NA MIĘSO I WĘDLINY

Od dziś obowiązuje w Warszawie nowy cennik na mięso wieprzowe i wędliny, zatwierdzony przez Komisarjat Rządu: Słonina — 3 zł. 20, szynka — 8 zł., polędwica — 8 zł. 50 gr., krakowska kiełbasa i mortadela — 5 zł. 50 gr., kiełbasa zwyczajna — 4 zł., serdelki — 5 zł. 50 gr., rolada — 7 zł., kiszka kaszana — 2 zł., smalec biały — 3 zł. 60 gr., sadło świeże — 3 zł. 30 gr., baleron — 7 zł. 50, kiełbasa serdelowa i pasztetowa — 7 zł. 50. Wieprzowina — 2 zł., schab — 4 zł. 20 gr., wątroba wieprzowa — 3 zł., boczek — 2 zł. 90.

OPIEKA NAD DZIEĆMI BEZROBOCZYCH

Opieka nad dziećmi rodziców bezroboczych, roztaczana przez Obywatelski komitet pomocy społecznej, będzie niebawem rozciągnięta na około 1.000 dzieci w dalszych okolicach Woli. Ogółem przeto opieka ta obejmie, łącznie z dotychczasową ilością dzieci, 2.200 dzieci z pośród najuboższej ludności stolicy. Opieka ta wyraża się w dożywianiu dzieci przez wydawanie bezpłatnych obiadów w kuchniach Komitetu, wydawaniu paczek żywnościowych dla dzieci, które nie mogą przychodzić na obiady oraz pomocy odzieżowej i lekarskiej.

P. STRZELECKI DYREKTOREM TEATRÓW

Magistrat na wczorajszem posiedzeniu postanowił, że do czasu uchwalenia przez radę miejską nowego statutu organizacyjnego teatrów miejskich — nie należy angażować dyrektora teatrów miejskich. Wykonanie budżetu i funkcji administracyjno - gospodarczych powierzono intendentowi teatrów p. Strzeleckiemu. Za dobór repertuaru i poziom artystyczny teatrów oraz wynikające obowiązki angażowania personelu artystycznego i zakupu utworów, magistrat czyni odpowiedzialnymi kierowników scen.

BUDOWA KAPLICY NA ANOPOLU

Na skutek wystąpienia komitetu budowy kaplicy na Anopolu, komisja magistratu do spraw regulacji i zabudowy uznała, że pod względem regulacyjnym niema przeszkód co do usytuowania kaplicy na Anopolu. Wybudowanie tej kaplicy zamierzone jest przy zbiegu dwóch projektowanych w tej dzielnicy ulic. Dla Anopola, posiadającego już około 4.000 mieszkańców, wybudowanie tej kaplicy staje się konieczne.

PRZED KAMPANJĄ PROHIBICYJNĄ W WARSZAWIE

WYBORY, A PROHIBICJA. — PROJEKT ANKIETY. — TECHNICZNE WYKONANIE. — PIERWSZE JASKÓŁKI KAMPANJI. — „BOJOWA" UCHWAŁA KELNERÓW

Rozwiązanie Sejmu, rozpisanie wyborów oraz inne wypadki polityczne zagłuszyły na pewien czas kwestję, która przed niemi była największą sensacją dnia w Warszawie — kwestję prohibicji. Przycichło o tem — i stąd — zdawaćby się mogło, że wniosek wiceprezydenta Szpotańskiego przestał być aktualny, że wogóle nie przeistoczy się w czyn. Tak wszakże nie jest: wniosek prohibicyjny idzie normalną, biurokratyczną drogą i jest nawet zupełnie prawdopodobne, że ankieta pod hasłem „pić albo nie pić" odbędzie się w Warszawie jeszcze w bieżącym roku. Projektem samej ankiety zajął się naczelnik wydziału zdrowia dr. Wroczyński i projekt ten opracował w najdrobniejszych szczegółach. Ankieta będzie zawierała kilka pytań: a) zupełna prohibicja, b) prohibicja częściowa, c) przeciw prohibicji.

Uczestnicy ankiety będą mogli uzasadnić swoje poglądy w krótkich słowach. Obecnie, dr. Wroczyński zajmuje się opracowaniem techniki przeprowadzenia ankiety. Prawdopodobnie miasto posługiwać się będzie spisami wyborców do Sejmu, co oczywiście, będzie znacznem ułatwieniem tej pracy.

Narazie, w oczekiwaniu plebiscytu wre wytężona praca w różnych organizacjach, za i przeciw prohibicji. Towarzystwo „Trzeźwość" ma rozwinąć wytężoną działalność propagandową, oczywiście — pro prohibicyjną, a z drugiej strony najbardziej zagrożeni w swoim bycie — restauratorzy i pracownicy przemysłu gastronomicznego mają uczynić wszystko, by przeciw prohibicji opowiedziała się większość mieszkańców stolicy. M. in. na niedzielnem posiedzeniu zarządu związku kelnerów powzięto uchwałę, głoszącą, że myśl zaprowadzenia prohibicji jest godna uznania, lecz niemożliwa do przeprowadzenia w Warszawie, gdyż: 1) prohibicja godziłaby w interesy tysięcy rodzin pracowników, za trudnionych w przemyśle gastronomicznym, które powiększyłyby kadry bezrobotnych, 2) wprowadzenie prohibicji spowodowałoby wzrost handlu w sklepach, jadłodajniach etc., 3) zwiekszyłby się potajemny wyrób spirytualji, najczęściej niezwykle szkodliwych dla zdrowia.

Wprowadzenie prohibicji uszczupiłoby dochody skarbu państwa z monopolu spirytusowego, a nie dałoby w konsekwencji należytych wyników. W wyniku narad zarząd oddziału kelnerów postanowił wystosować odpowiednie memorjały do min. skarbu, spraw wewn. oraz pracy i opieki społecznej.

Jak widzimy, walka o prohibicję w Warszawie zapowiada się niemniej ostro, niż walka o mandaty do Sejmu. Ciekawe tylko, kto przy tych drugich „wyborach" zwycięży — prohibicja, czy... opozycja?!

Cis

Z sali sądowej

CZY KOŚCIOŁOM PRZYSŁUGUJE PRAWO UBOGICH?

Kurje biskupie w Pińsku i Łucku wniosły do sądów conajmniej 120 skarg przeciw konsystorzom prawosławnym o zwrot kościołów. Przy wnoszeniu skarg, kurje biskupie nie chciały uiścić opłat sądowych.

Sądy tych skarg nie chciały rozpatrywać.

Wobec tego decyzje poszczególnych sądów, kurje biskupie zaskarżyły do Sądu Okręgowego, który orzekł, że kościołom nie przysługuje prawo zwolnienia od opłat sądowych i że niema żadnych danych do zastosowania do tych kościołów „prawa ubogich".

Podobna decyzja zapadła i w Sądzie Apelacyjnym. Od tego wyroku, kurje biskupie odwołały się do Sądu Najwyższego. Na rozprawie najwyższej instancji sprawiedliwości przedstawione były dowody stwierdzające, że kurje biskupie w Pińsku i Łucku nie posiadają żadnego majątku i utrzymują się jedynie z zasiłków rządowych, oraz że kurje biskupie są jednostkami prawnemi, niezależnemi finansowo od Kościoła katolickiego.

Ogłoszenie sentencji w tej tak nader ważnej sprawie dla kościołów katolickich w Polsce, odłożono do dnia 30 b. m.

Na wczorajszym posiedzeniu jawnem, Sąd Najwyższy, biorąc pod uwagę Konkordat, zasady między Stolicą Apostolską i Rządem Polskim orzekł, że Sąd Apelacyjny wydając wyrok swój obraził art. 711 U. P. C.

Webec tego najwyższa instancja sądowa uchyliła wyrok Sądu Apelacyjnego i postanowiła sprawę przekazać temuż sądowi, celem ponownego rozpatrzenia, lecz w innym komplecie sdziowskim.

UROCZYSTOŚĆ W OSIEDLU S. U. P. NA ŻOLIBORZU

Dowiadujemy się, iż dn. 5.X b. r. o godz. 11 przed poł., odbędzie się z udziałem przedstawicieli władz i prasy uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego i złożenie aktu erekcyjnego w fundamentach Spółdzielni Mieszkaniowej S. U. P. na Żoliborzu, w narożniku ulic Gdańskiej i Potockiej.

Dzisiejsze pogrzeby

POWĄZKI

Korsak Jan, l. 68 godz. 9½ kapl. Powązk.; Karasowska Helena Marja, l. 60 godz. 10½ kapl. Powązk.; Karpińska Marjanna, l. 47 godz. 10 kośc. św. Antoniego; Bylmer Stanisław, l. 59 godz. 11 kośc. św. Antoniego; Szawdyń Teresa Jadwiga Tekla, l. 48 godz. 11½ kośc. Powązk.; Sochacka Romana, l. 49 godz. 13½ kośc. św. Krzyża; Wisłocka Jadwiga Marjanna, l. 30 godz. 13 kapl. Powązk.; Trzewińska Helena, l. 44 godz. 13 kośc. św. Flarjana; Grzegorzewska Stefanja, l. 62 godz. 10½ kośc. św. Stnisława Kostki.

BRÓDNO

Łyżwińska Marjanna, l. 70 godz. 10½ kośc Serca Jezusowego; Osiński Jan, l. 12 godz. 10 szp. św. Stanisława; Dena Helena, l. 15 godz. 10 szp. św. Łazarza.

PIERWSZE PLONY „NAUKI CHODZENIA"

Pierwszy dzień „Tygodnia nauki chodzenia" dał pozytywne wyniki i wywołał duże zainteresowanie publiczności, szczególnie w północnych dzielnicach miasta, w których członkowie organizacji społecznych z wielką sprężystością udzielali instrukcji przechodniom. W centrum miasta zainteresowanie było słabsze, szczególnie ze względu na mniejszą ruchliwość wspomnianych organizacji, które pominęły naprz. obsadzenie dwuch punktów: przy zbiegu Miodowej i Krak. Przedm. oraz Marszałkowskiej i Koszykowej.

Naogół publiczność chętnie poddawała się udzielanym wskazówkom.

Za niestosowanie się do parokrotnych wskazówek instruktorów ukarano 48 osób, na podstawie doraźnych mandatów karnych, grzywnami. Spisano też 7 osądów za odmowę uiszczenia grzywny.

LIST DO REDAKCJI

Otrzymaliśmy list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Niedawno rozesłano odezwę do zarządów tow. dobroczynnych w Polsce, aby przystąpiły one do „Związku Polskich Instytucyj Opiek. Społ." (wszelkich wyznań). Na odezwie tej umieszczono podpis mojej żony, jako należącej do komitetu organizacyjnego.

Dowiedziałem się w Wydziale Opiek. Społ. Magistratu Warsz., który to tę odezwę rozesłał, że stało się to przez pomyłkę. Moja żona do tego komitetu nie należy bo wiem wcale, co niniejszem, dla uniknięcia nieporozumień, pragnę podać do wiadomości tych wszystkich Stowarzyszeń, które ową odezwę otrzymały.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Józef hr. Tyszkiewicz

P. S. Inne pisma proszone są o przedruk.

Warszawa, dn. 1.X 1930.

BUDOWA NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ

Roboty przy budowie nowej linji tramwajowej na ul. Powązkowskiej, na ogólnej przestrzeni przeszło 1 km., posuwają się nader szybko naprzód. Dotąd przeprowadzono nową linję od dotychczasowej pętlicy przy cmentarzu Powązkowskim do wiaduktu kolejowego. Na wiadukcie tory były już ułożone w r. z. podczas budowy samego wiaduktu. Obecnie trwają roboty przy układaniu toru za wiaduktem. Stanowi to około połowy robót, gdyż pozostaje jeszcze przeprowadzenie sieci napowietrznej. Przy robotach zatrudnionych jest około 60 robotników. Roboty ukończone będą prawdopodobnie w końcu listopada r. b., o ile nie zajdą przeszkody natury atmosferycznej.

Echa ulicy

„Swoboda ruchów"

Wczoraj, w czasie lekcji „chodzenia", urządzonej przez władze dla dorosłych dzieci — jakiś dostatecznie gruby jegomość wpadł z fantazją na jezdnię, idąc akurat w kierunku przeciwnym, jak należało. Do jegomościa zbliżył się tedy instruktor i w grzeczny sposób poprosił niesfornego przechodnia o cofnięcie się na chodnik i przejście nie na ukos, lecz wprost na drugą stronę.

— A dlaczego tak? — pyta zirytowany jegomość.

— Bo tak należy chodzić, by nie wpaść pod auto! — odpowiada instruktor.

— Mój panie! Jak ja będę chciał wpaść pod auto — to mi pan zakazywać nie będziesz! Idę na ukos, bo mi się tak podoba! I znowu chciał wejść na jezdnię, ale instruktorowi przyszedł z pomocą przodownik.

— Niech pan idzie, jak należy! — powiada „granatowy mundur".

— Pójdę tam, dokąd chcę, — nie ustępuje obywatel. Pan nie ma prawa krępować ruchów obywatela! (Przodownik milczy). Panu nie wolno kwestjonować wolności osobistej obywatela!! (Przodownik jeszcze milczy). Pan nie śmie łamać Konstytucji!!! Ja pana...

— Pan płaci dwa złote kary...

Obywatel umilkł momentalnie. Zapłacił i — znikł w tłumie.

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na piątek, dnia 3-go b. m.

WARSZAWA: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.00. Kom. meteor. 15.15. Kom. gospod. 16.30. Muzyka gramof. 17.10. „Kącik krótkofalowy". 17.35—18.00. Odczyt p. t. „W gościnie u srebrnych lisów". 18.00. Koncert ork. mandolin. 19.20—19.35. Kwadrans buchaltera. 19.35—19.45. Płyty gramof. 19.45. Giełda roln. 20.00. Prasowy dziennik radj. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz.

KRAKÓW: 11.58—12.10. Sygnał czasu. 16.15—17.35. Kocert gramof. 17.35. Odczyt p. t. „Wędrówki ryb". 18.00—19.00. Koncert ork. mandolin. 19.20—19.45. „Skrzynka poczt." 20.00. Pras. dziennik radj. 20.15. Koncert symf.

POZNAŃ: 7.30. Gazeta poranna R. P. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Notow. giełdy. 18.00—19.00. Koncert z Warsz. 19.00—19.15. Nadprogr. 19.15—20.15. Dodatek do gazety por. R. P. 19.15. „Silva rerum". 19.30. Interludjum muz. 19.45. „Torem literatury i poezji". 20.00. Kurs ang. 20.15—22.30. Koncert symf. 22.30—22.45. Sygnał czasu. 22.45—24.00. Muzyka tan.

KATOWICE: 11.58—12.05. Sygnał czasu. 12.05—13.00. Koncert gramof. 13.00—13.10. Kom. meteor. 16.20—16.35. Opowiastki dla dzieci starszych. 16.35—17.35. Koncert gramof. 17.35—18.00. Odczyt z Krakowa. 18.00—19.00. Koncert popul. 19.00. Odcinek powieściowy. 19.15—19.30. Rozmaitości. 19.30—20.00. „Ze świata przyrody — Z biologji wód słodkich". 20.05—20.15. Kom. sportowe. 20.15. Koncert z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt.

Jaka będzie pogoda?

Przeważnie pochmurno i mglisto ze skłonnością do przechodnich deszczów. Temperatura jeszcze bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe przechodzące w południowo - zachodnie.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 2x.